

Najtrudniej być prorokiem we własnym kraju

Wpisany przez Administrator

czwartek, 16 czerwca 2016 07:37 - Poprawiony środa, 09 listopada 2016 20:32



Oświadczenie pośła Stefana Romeckiego w Sejmie Rzeczypospolitej

Mija 25 lat od chwili jednego z najważniejszych wydarzeń w najnowszych dziejach Polski - czwartej podróży apostolskiej Jana Pawła II do Ojczyzny, rozpoczętej 1 czerwca 1991 roku od mojego rodzinnego miasta, Koszalina .

W 1991 roku Polska szukała swojej drogi u progu wolności. Jan Paweł II potrafił przewidzieć to, co nastąpiło później i przed tym przestrzegać. Owe przestrogi dla Polski, nie trafiły na podatny grunt. Papież, jak mało kto w naszych dziejach, doświadczył prawdziwości słów - najtrudniej być prorokiem we własnym kraju. Nowe elity, tak chętnie fotografujące się z papieżem, nie zamierzały budować Polski na moralnym fundamencie wartości i prawdy.

"Bogu dziękujcie, ducha nie gaście" - brzmiało motto tej podróży, czwartej z kolei, a pierwszej do wolnego już kraju. Dziękując Bogu za dar wolności, papież zachęcał, żeby życie społeczne oprzeć na uniwersalnych, wspólnych w naszym obszarze cywilizacyjnym dla wierzących jak i niewierzących, etycznych zasadach Dekalogu i chrześcijaństwa. "Oto Dekalog - mówił Jan Paweł II w Koszalinie - dziesięć słów. Od tych dziesięciu prostych słów zależy przyszłość człowieka i społeczeństw. Przyszłość narodu, państwa, Europy, świata".

Na lotnisku w Koszalinie papież powtórzył słynne słowa wypowiedziane w 1979 roku na Placu Zwycięstwa w Warszawie: "Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi ziemię. Niech odnowi! Bardzo potrzebuje odnowy ta ziemia: odnowy w mocy Ducha Prawdy...". Wart refleksji jest fakt, że wypowiedź z Placu Zwycięstwa, jest powszechnie znana i zapamiętana, natomiast ta z Koszalina, powtórzona w wolnej Polsce, uległa zapomnieniu. Jest to zdarzenie symboliczne i zarazem niepokojące - lubimy odnosić nauczanie papieskie do przeszłości, tego co minęło, niechętnie natomiast odnosimy je do teraźniejszości, aktualnej rzeczywistości społecznej i politycznej. Kryje się w tym niebezpieczeństwo relatywizowania nauczania papieskiego i traktowania go w kategoriach historycznych.

Najtrudniej być prorokiem we własnym kraju

Wpisany przez Administrator

czwartek, 16 czerwca 2016 07:37 - Poprawiony środa, 09 listopada 2016 20:32

Podróż do Polski zbiegła się z ogłoszeniem społecznej encykliki *Centesimus annus*. Wiele z zapisanych tam myśli, stanowi klucz do zrozumienia aktualnej sytuacji Polski. Papież definiuje demokrację, jako "system, który zapewnia udział obywateli w decyzjach politycznych i rządzonym gwarantuje możliwość wyboru oraz kontrolowania własnych rządów". Obecna ordynacja wyborcza, której zmianę postuluje ruch Kukiz'15, przeczy tym zasadom. Polacy nie są suwerenem, nie posiadają podmiotowości politycznej, biernego prawa wyborczego, nie są w stanie kontrolować i odwoływać swoich przedstawicieli. Nie wybierają, lecz jedynie głosują na już wybranych. Władzę mianowania posłów przejęli liderzy i aparaty partyjne.

Papież pisał: "Nie może zaś demokracja sprzyjać powstawaniu wąskich grup kierowniczych, które dla własnych partykularnych korzyści albo dla celów ideologicznych przywłaszczają sobie władzę w państwie". Niestety, tak się właśnie stało - Polska została podporządkowana egoistycznym interesom rodzącej się oligarchii. Nie powstała elita ducha. nie oparliśmy życia społecznego na trwałych zasadach moralnych – solidarności, dobra wspólnego, pomocniczości. Hasłem tamtych czasów stało się: „Pierwszy milion trzeba ukraść”.

Nauczanie papieskie z 1991 roku było proroczym przecuciem tego, co później tak bardzo zaciążyło na naszym życiu państwowym i polityce, wywołało głębokie podziały, do dziś odciska złowieszcze piętno na relacjach społecznych - partyjniactwo, skłonność do przemocy politycznej, niezdolność do kompromisu, ustępstw, ofiary ze swoich poglądów.

Podczas tej podróży papież przewidział kierunek tak zwanej "transformacji gospodarczej", mówiąc: "Łatwo jest zniszczyć, trudniej odbudować. Zbyt długo niszczone! Trzeba intensywnie odbudowywać! Nie można dalej lekkomyślnie niszczyć!". Dostrzegął zagrożenie oparcia życia państwowego na oligarchii i biurokracji, mówiąc: „Za analizami i opisami stoi zawsze żywy człowiek, tragedia jego serca, jego życia, tragedia jego powołania". Widział zagrożenia dla rodziny wynikające z narastającej fali emigracji.

Ze strony nowych elit papież napotkał mur obojętności, a nawet niechęci. Wówczas to z jego ust padły słowa bolesnej skargi: "To jest moja matka, ta ziemia! To jest moja matka, ta ojczyzna! To są moi bracia i siostry! Zrozumcie, że te sprawy nie mogą mnie nie obchodzić, nie mogą mnie nie boleć! Was też powinny boleć!".

"Tylko w swojej ojczyźnie, może być prorok tak lekceważony" - pisze ewangelista. Polska ponosi dramatyczne skutki wyboru złej drogi i lekceważenie przestróg swojego męża stanu z 1991 roku. To co zaczęło się w 1991 roku w Koszalinie, domaga się nie tylko przypomnienia,

Najtrudniej być prorokiem we własnym kraju

Wpisany przez Administrator

czwartek, 16 czerwca 2016 07:37 - Poprawiony środa, 09 listopada 2016 20:32

ale i poważnego potraktowania. Nie jest jeszcze za późno. Wciąż aktualne jest papieskie wezwanie z Koszalina: "Stąd, znad Bałtyku, proszę was, wszyscy moi rodacy, synowie i córki wspólnej Ojczyzny, abyście nie pozwolili rozbić tego naczynia, które zawiera Bożą prawdę i Boże prawo ... Abyście sklejali je z powrotem, jeśli popęktało".

Stefan Romecki

Oświadczenie posła Stefana Romeckiego wygłoszone w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej 9 czerwca 2016 roku, w związku z jubileuszem 25 rocznicy wizyty Jana Pawła II w Koszalinie.

Jan Paweł II w Koszalinie - 1 czerwca 1991.